

Demokracja, najbardziej niebezpieczna religia – 5

2 lipca 2023

Wybór przywódców rządowych

Jedną z najwspanialszych rzeczy w Stanach Zjednoczonych Ameryki jest to, że jest to kraj nieograniczonych możliwości politycznych, kraj, w którym człowiek bez wykształcenia, szkolenia lub doświadczenia, człowiek pozbawiony zarówno inteligencji, jak i zdolności, człowiek o charakterze wybitnie skorumpowanym, może zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych. I wielu to robi. I to nie tylko w Ameryce.

Jedną z najbardziej oczywistych wad zachodniego modelu demokratycznego jest to, że wybrani urzędnicy państwowi nie wymagają żadnych referencji, aby zakwalifikować się na swoje stanowisko. Na potrzeby tego eseju odbyłem rozmowę z dyrektorem HR w 7-11, który poinformował mnie, że przy obsadzaniu stanowiska kierownika sklepu szukają lat udanego doświadczenia w marketingu detalicznym i bardzo preferują licencjat uniwersytecki u wszystkich kandydatów. Ale aby zostać prezydentem lub premierem zachodniej demokracji, nie ma żadnych warunków wstępnych. Z pewnością nie jestem jedyną osobą, która uważa to za szaleństwo. To poważne oskarżenie systemu demokratycznego, że nawet kierownik sklepu 7-11 musi mieć minimalne kwalifikacje, ale prezydent USA, premier Kanady czy jakiegokolwiek innej zachodniej demokracji nie musi ich mieć.

W wielopartyjnym systemie wyborczym („demokracji”) każdy może „spróbować swoich sił” w kierowaniu krajem. Jeśli mu się nie powiedzie, gospodarka może ucierpieć, miliony mogą stracić pracę lub domy (lub życie), ale on nic nie traci. W żadnej innej dziedzinie życia nie można mieć tak dużej władzy i brać

na siebie tak dużej odpowiedzialności, z tak niewielkimi konsekwencjami za niekompetencję lub zły osąd. Z pewnością jest tu coś bardzo złego, z czym ludzie Zachodu nie potrafią i nie chcą się zmierzyć. Jak to możliwe, że my, inteligentni ludzie, wmawiamy sobie, że jest to najlepszy ze wszystkich systemów? Tylko na tej podstawie nie może on być najlepszy ze wszystkich; wszystko wskazuje na to, że może być najgorszy.

Jest w tym coś niepokojąco perwersyjnego, postawa sugerująca, że szkoły, szpitale, korporacje, a nawet organizacje charytatywne, są w jakiś sposób „prawdziwymi” rzeczami z prawdziwymi celami i potencjalnie poważnymi konsekwencjami, jeśli są źle zarządzane, ale że rząd w jakiś wypaczony sposób nie jest prawdziwy, ale gra, w której uczestnictwo nie ma żadnych wymagań, a rażąca niegospodarność nie ma żadnych konsekwencji. Rząd – strategiczne zarządzanie całym krajem – jest traktowany jak rodzaj sportu zespołowego, w którym brak doświadczenia i niekompetencja nie są czynnikami decydującymi o zdobyciu stanowiska. Czy nie wydaje ci się, że coś jest nie tak z tym obrazem? Coś jest rzeczywiście przewrotnie nie tak; „rząd” został zastąpiony przez „politykę”.

Spróbujmy coś wyjaśnić: zarządzanie krajem, decydowanie i wdrażanie strategicznego kierunku dla narodu liczącego dziesiątki lub setki milionów ludzi, to wielka praca z poważną odpowiedzialnością. Bycie liderem takiego zespołu zarządzającego to więcej niż nic. Premier lub prezydent kraju jest odpowiedzialny za dobrobyt wszystkich obywateli, za gospodarkę, za politykę zagraniczną kraju i jego stosunki z innymi krajami, za wojsko i związane z tym decyzje. Decyzje tej osoby mogą kosztować miliony istnień ludzkich, mogą poprawić lub pogorszyć pokój i bezpieczeństwo na świecie. Odpowiedzialność jest ogromna i jestem pewien, że wszyscy zgodzimy się, że nie jest to miejsce dla dziecka, dla ignorantą, niedoświadczonego i niewyszkolonego.

Aby w pełni docenić tę fatalną wadę zachodniego modelu wyboru przywódców rządowych, najłatwiej będzie porównać go z innym

rodzajem modelu. Pomimo spodziewanej lawiny oskarżeń o to, że jestem sztyldem chińskiego rządu, przyjrzyjmy się, jak robią to Chiny. Na koniec powrócimy do modelu zachodniego.

Wybór chińskich przywódców rządowych

Wielu ludzi z Zachodu ma przynajmniej mglistą wiedzę na temat chińskiego Gaokao, systemu corocznych egzaminów wstępnych na uniwersytety, do których co roku przystępuje około 10 milionów studentów. Ten zestaw egzaminów jest dość sztywny, a może nawet surowy, obejmując wiele przedmiotów i zajmując trzy dni. Testy wymagają szerokiego zrozumienia, głębokiej wiedzy i wysokiej inteligencji, jeśli ktoś ma dobrze wypaść. Egzaminy te są całkowicie oparte na zasługach, a faworyzowanie jest niemożliwe. Studenci, którzy uzyskują najwyższe oceny w tych egzaminach, znajdują się w górnym 1% z puli 1,5 miliarda ludzi. Uzyskanie wysokiej oceny kwalifikuje studenta do wstąpienia na jeden z dwóch lub trzech najlepszych uniwersytetów, co praktycznie gwarantuje świetną pracę po ukończeniu studiów, wysoką pensję i dobre życie. Przesuwając się w dół skali wyników, perspektywy stają się coraz skromniejsze.

Niewielu ludzi z Zachodu zdaje sobie sprawę, że Chiny posiadają również system egzaminów adwokackich, które musi zdać każdy absolwent prawa, aby móc praktykować prawo w Chinach. W tym przypadku możemy pominąć „sztywne” i „surowe” i przejść bezpośrednio do „surowych”. Egzaminy te wymagają nie tylko wysokiej inteligencji, ale także dogłębnej znajomości prawa i szerokiego zrozumienia wszystkich kwestii prawnych i są tak trudne, że wielu odmawia nawet podjęcia próby ich zdania. Spośród około 250 000 absolwentów studiów prawniczych, którzy przystępują do egzaminu, tylko około 20 000 zda go i uzyska kwalifikacje do wykonywania zawodu prawnika w Chinach. Jeśli spotkasz chińskiego prawnika, możesz być pewien, że masz

do czynienia z kimś z 0,1% tej samej puli 1,5 miliarda ludzi.

Wspominam o tych dwóch elementach tylko po to, by przedstawić trzeci – egzaminy do służby cywilnej.

Cesarskie egzaminy służby cywilnej zostały zaprojektowane wiele wieków temu w celu wyłonienia najlepszych urzędników administracyjnych dla państwowej biurokracji. Trwały one nawet 72 godziny i wymagały ogromnej wiedzy, aby je zdać. Jak zauważył jeden z autorów, „był to wyjątkowo sprawiedliwy system, ponieważ sam egzamin nie miał żadnych kwalifikacji”. Prawie każdy, nawet z najsłabiej wykształconej rodziny w najbiedniejszym mieście, mógł przystąpić do egzaminu, a jeśli poradził sobie wystarczająco dobrze, mógł dołączyć do służby cywilnej i potencjalnie awansować na wyższe stanowisko kierownicze. Nowoczesny system egzaminów do służby cywilnej wyewoluował z systemu cesarskiego, a dziś miliony absolwentów piszą je każdego roku. Są one niezwykle trudne. Spośród około dwóch milionów kandydatów tylko około 10 000 zda egzamin. A to zdanie nie daje ci pracy; jedyne, co ci daje, to rozmowa kwalifikacyjna. Kiedy spotykasz kogoś, kto wstąpił do służby cywilnej w chińskim rządzie centralnym, możesz być pewien, że rozmawiasz z osobą, która jest nie tylko niepokojąco inteligentna, ale także wyjątkowo dobrze wykształcona i posiada wiedzę na temat szerokiego zakresu zagadnień krajowych, a także znajduje się w 0,01% najlepszych z puli 1,5 miliarda ludzi.

Egzamin to dopiero początek 30-40 lat gromadzenia wiedzy i doświadczenia niezbędnego do zostania członkiem chińskiego rządu centralnego. Najlepszy 1% z tej niewielkiej grupy utworzy następnie Biuro Polityczne, a jeden z tych nielicznych zostanie prezydentem Chin. Ci ludzie, którzy zdali egzaminy do służby cywilnej i staną się wyższymi urzędnikami i urzędnikami służby cywilnej w chińskim rządzie krajowym, rozpoczęli karierę na całe życie w potężnej merytokracji, w której awans i odpowiedzialność można uzyskać tylko dzięki wykazanym zdolnościom.

Powinniśmy tutaj wziąć pod uwagę, że Chińczycy generalnie osiągają o około 10% wyższe wyniki w standardowych testach IQ niż ludzie rasy kaukaskiej z Zachodu. Kiedy połączymy to z chińskim procesem eliminacji 99,99% najniższych wyników z rozważań, a następnie dodamy perspektywę eliminacji z puli 1,5 miliarda ludzi, można oczekiwać, że osoby w chińskim rządzie centralnym będą raczej lepiej wykwalifikowane niż w większości innych krajów. I są. Celem tego jest zwrócenie uwagi na rozbieżność między jakością „polityków” w krajach zachodnich a chińskimi urzędnikami państwowymi. Rozbieżność jest tak ogromna, że porównania są w dużej mierze bez znaczenia. Chińscy urzędnicy państwowi to wysoko wykształceni inżynierowie, ekonomiści, socjologowie i naukowcy, często z tytułem doktora. Wizyta w dowolnym kampusie uniwersyteckim w Chinach byłaby oczywista dla każdego, że Partia Komunistyczna nadal przyciąga najlepszych i najzdolniejszych młodych ludzi w kraju.

Są tacy, którzy powiedzą ci, że koneksje rodzinne w Chinach mogą zapewnić rządową posadę jakiemuś faworyzowanemu synowi – twierdzenie to może być prawdziwe w przypadku pomniejszych stanowisk na szczeblu lokalnym, ale niezwykle trudne poza nim i niemożliwe na szczeblu krajowym. Żadna liczba powiązań nie przeniesie nikogo na wyższe stanowiska lub na szczyt władzy decyzyjnej, miejsca zarezerwowane dla osób o dużym doświadczeniu i sprawdzonych umiejętnościach. Warto również zauważyć, że bogactwo i wpływy rodzinne nie odgrywają żadnej roli w tych nominacjach. Spośród najwyższego chińskiego organu rządzącego, 25-osobowego Biura Politycznego, tylko siedem osób pochodziło z jakiegokolwiek bogatego lub wpływowego środowiska. Pozostali, w tym prezydent i premier Chin, pochodzili ze środowisk, które nie oferowały żadnych specjalnych korzyści i awansowali na szczyt wyłącznie na podstawie zasług. W większym Komitecie Centralnym osoby o uprzywilejowanym pochodzeniu są jeszcze rzadsze. Odniesienia w zachodnich mediach do chińskich „książąt” są jedynie obraźliwą i ignorancką rasistowską obelgą.

Istnieje jeszcze jedno rozróżnienie o ogromnym znaczeniu, które nigdy nie jest omawiane na Zachodzie. W naszych zachodnich demokracjach mamy „polityków” i mamy „urzędników służby cywilnej”, którzy są dwoma zupełnie różnymi gatunkami, przy czym urzędnicy służby cywilnej to ci, których praca wymaga poważnych kwalifikacji, ponieważ nie możemy mieć wybranych „głupców” kierujących naszym Krajową Służbą Skarbową lub sieciami transportowymi. Ci ludzie funkcjonują pomimo polityków. Ale ponieważ Chiny mają tylko jedną „partię”, kraj ten nie ma nic, co moglibyśmy nazwać „politykami”: w rzeczywistości wszyscy chińscy urzędnicy państwowi są tym, co moglibyśmy nazwać „urzędnikami służby cywilnej”. Wszyscy oni są po prostu menedżerami na różnych poziomach. Na Zachodzie, używając Kanady jako przykładu, legenda głosi, że wyżsi urzędnicy służby cywilnej w departamentach finansów lub spraw zagranicznych generalnie gardzą wybranymi politykami, którzy zazwyczaj wiedzą niewiele, jeśli w ogóle, o faktycznym działaniu swoich departamentów i muszą odwoływać się do urzędników służby cywilnej w celu uzyskania wiedzy. W Chinach jest odwrotnie, gdzie minister spraw zagranicznych lub finansów jest ostatecznym rezerwuarem wiedzy. Jest to zasadniczo to samo, co znaleźlibyśmy w każdej korporacji, gdzie wiceprezes ds. finansów jest ostatecznym autorytetem, a nie „wybrany” dyrektorem, któremu powierzono Departament Finansów jako miejsce do „zarabiania podczas nauki”, co jest tym, co znajdujemy w demokracji wyborczej.

Uniwersytet numer jeden na świecie

Nie jest powszechnie znane w Chinach, ani w ogóle na Zachodzie, że w Pekinie ukryta jest instytucja, która jest prawie na pewno najlepszym uniwersytetem na świecie, niepodobnym do żadnego innego, którego jakoś w koncepcji i wykonaniu zawstydza wszystkie zachodnie uniwersytety. Uniwersytet ten, czasami nazywany „najbardziej tajemniczą szkołą w Chinach”, jest Centralnym Uniwersytetem Partyjnym, z liczbą studentów i wykładowców o rząd wielkości przewyższającą

uczelnie takie jak Harvard, Cambridge czy Sorbona. Stwierdzenie, że kwalifikacje wstępne są ekstremalne, byłoby pewnym niedopowiedzeniem. To nie jest miejsce takie jak Harvard, gdzie darowizna w wysokości 5 milionów dolarów na fundusz wieczysty zapewni przyjęcie dla twojego tępego potomstwa, które będzie nauczane głównie przez tak zwanych „profesorów” adiunktów zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

Pierwotnie założony w 1933 roku, celem Uniwersytetu jest kształcenie i dojrzewanie osób, które zdały egzaminy służby cywilnej oraz przygotowanie ich zarówno do rozwoju kariery, jak i do obowiązków związanych z rządzeniem najbardziej zaludnionym narodem na świecie. Jest to miejsce szkolenia przyszłych przywódców kraju, którego dyrektorem jest zazwyczaj prezydent Chin. Do tej pory uniwersytet ten wyszkolił około 100 000 przywódców rządowych i wysokich urzędników. Szkoła nie jest zwykle otwarta dla ogółu społeczeństwa, ale w ciągu ostatnich kilku dekad uniwersytet ten oferował kilka bardzo zaawansowanych programów podyplomowych i doktoranckich dla około 500 studentów spoza oficjalnych uczelni, koncentrując się na filozofii, ekonomii, prawie, polityce i historii. „Na 100-hektarowym, zielonym kampusie jest niezwykle cicho i tutaj, w przeciwieństwie do wszystkich innych uniwersytetów w Chinach, nie widzimy rowerów, a zamiast tego drogi przed budynkami szkolnymi są wyłożone czarnymi Audi. Bramy są strzeżone przez uzbrojonych strażników 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, co jest niezbędne dla tych, którzy tam studiują – gubernatorów prowincji i ministrów, młodych i w średnim wieku urzędników, ich gości, a czasem najwyższych przywódców kraju”.

Nie tylko przyjęci studenci są najlepszymi i najzdolniejszymi z 0,01% najlepszych, którzy zdali egzaminy służby cywilnej, ale profesorowie na tym Centralnym Uniwersytecie Partyjnym są wyjątkowi na świecie, daleko od adiunktów na większości amerykańskich uniwersytetów. Tutejsi profesorowie są wyłącznie

najbardziej kompetentni w kraju. Wykładowcami gościnnymi są chińscy urzędnicy wysokiego szczebla, a w ważnych tematach debat szkoła bez wahania sprowadza najbardziej znanych na świecie ekspertów z dowolnego kraju w zakresie wszystkiego, od ekonomii i finansów międzynarodowych po politykę społeczną, politykę zagraniczną, politykę przemysłową, a nawet kwestie wojskowe. Co więcej, częstymi wykładowcami gościnnymi są często przywódcy innych krajów i inni zagraniczni dygnitarze wysokiego szczebla, co daje chińskim urzędnikom nie tylko solidne podstawy wiedzy i umiejętności niezbędnych do rządzenia Chinami, ale także szerszy horyzont i lepsze zrozumienie różnych kultur, wartości i systemów politycznych.

Podstawą polityki edukacyjnej szkoły jest to, że wszystko jest na stole. Nie ma zakazanych tematów, a nawet reakcyjne, rewolucyjne lub po prostu dziwaczne stanowiska są omawiane, analizowane i debatowane w celu rozwiązania. Jeśli, na przykład, tematem jest krajowa opieka zdrowotna, wszystkie sposoby planowania, problemy, rozwiązania, alternatywy, będą omawiane, badane, debatowane, wyjaśniane, z dowolną liczbą wybitnych ekspertów dostępnych jako materiał referencyjny. Po zakończeniu tych sesji wszyscy studenci będą mieli wiedzę na temat całego tematu na poziomie MBA lub wyższym. A jest to tylko jeden z wielu tematów, z którymi się zetkną.

Biorąc pod uwagę, że urzędnicy ci weszli do rządu z już wysokim poziomem wykształcenia i wykazali się już szerokim poziomem zrozumienia i wyjątkową inteligencją, te dodatkowe warstwy szkolenia i edukacji nie mogą pomóc, ale stworzyć imponujący poziom ogólnej wiedzy i umiejętności w całym rządzie. Nic podobnego do tego systemu nie istnieje na Zachodzie.

Ogólny proces polega na tym, że w różnych odstępach czasu najbardziej obiecujący młodzi urzędnicy i urzędnicy w średnim wieku uczęszczają na ten uniwersytet przez okres do jednego roku, aby poszerzyć swoją wiedzę i zrozumieć wszystkie kwestie związane z Chinami i rządem, po czym zwykle następuje awans.

Staż na Centralnym Uniwersytecie Partyjnym przeplata się z rotacyjnymi zadaniami we wszelkiego rodzaju departamentach rządowych na szczeblu lokalnym, prowincjonalnym i krajowym, a także z zadaniami w różnych państwowych przedsiębiorstwach komercyjnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. W większości przypadków te zadania związane z pracą i doświadczeniem przeplatają się z zajęciami na uniwersytecie, a studenci przyswajają to, czego nauczyli się podczas poprzedniego zadania i otrzymują przygotowanie do następnego oddelegowania.

Dana osoba może potencjalnie przechodzić przez mały samorząd lokalny, korporacyjny dział finansowy, pracować jako lokalny dyrektor opieki zdrowotnej, prowincjonalny szef edukacji, zostać burmistrzem małego miasta, szefem innego działu korporacyjnego, burmistrzem większego miasta, gubernatorem prowincji, kierownikiem wyższego szczebla lub dyrektorem generalnym dużej korporacji państwowej i tak dalej, być może za każdym razem wracając na uniwersytet w celu uzyskania dodatkowej edukacji i szkolenia. Ci ludzie nie uczą się, jak być lepszymi „politykami”: uczą się, jak „zarządzać” wszystkimi aspektami kraju.

Na każdym etapie, przy każdym stanowisku rządowym lub korporacyjnym, urzędujący są oceniani na podstawie szerokiej gamy kryteriów. Ci, którzy nadal błyszczą, będą nadal awansować na stanowiska o większej wizji i odpowiedzialności. Ci, którzy najwyraźniej osiągnęli swój limit, zostaną odsunięci na bok. Nie zostaną usunięci ani zwolnieni, ale otrzymają stanowiska współmierne do ich umiejętności, powyżej których nie będą mogli się wznieść. Z tego wszystkiego wynika, że Chiny mają jedyny system rządowy na świecie, który zapewnia kompetencje na szczycie.

W chińskim systemie przywódcy i urzędnicy są oceniani przez swoich przełożonych, a nie przez niewykwalifikowanych i niedoinformowanych „ludzi z ulicy”. Weźmy pod uwagę burmistrza miasta w kraju zachodnim. Kto ocenia tę osobę po jednej

kadencji? Opinia publiczna, która nie ma ani przeszkolenia, ani doświadczenia w przeprowadzaniu takich ocen. „Opinia publiczna” nie rozumie pracy ani jej wymagań i nie ma faktów, na których można by oprzeć inteligentną ocenę, w wyniku czego staje się zasadniczo konkursem popularności, w którym decydującymi czynnikami są powierzchowność. Gdybym zadał ci pytanie: czym zajmuje się burmistrz miasta, niewielu potrafiłoby udzielić spójnej odpowiedzi. Stwierdzenie, że „zarządza miastem”, nie jest odpowiedzią. Prawda jest taka, że poza niejasnymi ogólnikami, mamy niewielką wiedzę lub informacje na temat funkcji i obowiązków burmistrza; żadnych szczegółów. Jeśli miasto wydaje się radzić sobie dobrze, nie możemy wiedzieć, czy wynika to z umiejętności burmistrza, czy z okoliczności pozostających poza jego kontrolą. Niewygodna prawda jest taka, że lokalni obywatele, wyborcy, nie mają sposobu, aby dowiedzieć się, czy burmistrz jest dobry czy zły, niekompetentny czy skorumpowany, ponieważ brakuje im narzędzi i wiedzy do przeprowadzenia rozsądnej oceny.

W chińskim systemie (w ramach powyższego „procesu edukacyjnego”) burmistrz miasta jest oceniany przez swoich seniorów, ludzi, którzy byli burmistrzami małych i dużych miast, zanim się urodził, ludzi, którzy dokładnie rozumieją każdy aspekt jego pracy i których nie można oszukać. Tak samo jest w korporacji, gdzie na przykład oceniamy wyniki pracy regionalnego kierownika sprzedaży. Kto dokonuje tej oceny? Sprzedawcy? Pracownicy na hali produkcyjnej? Nie. Nie mają wiedzy ani umiejętności. Człowieka oceniają jego przełożeni, którzy doskonale znają jego pracę i są w stanie dokładnie ocenić jego wydajność i potencjał do awansu.

Liderzy rządów prowincjonalnych są w tej samej sytuacji, gdzie ich wyniki są oceniane przez ich seniorów, przez ludzi, którzy mają ogromne doświadczenie w rządzeniu prowincjami, którzy ponownie rozumieją tę pracę dogłębnie i nie mogą zostać oszukani. Ale jest tu o wiele więcej, co nigdy nie dociera do zachodnich umysłów. Mężczyzna (lub kobieta), który zdał

egzaminy wstępne i jest teraz w tym dożywotnim procesie merytokratycznym, może zostać mianowany gubernatorem prowincji, ale nie jest to nagroda prestiżowa za wcześniejsze dobre zachowanie. Zamiast tego jest to test. Zazwyczaj ta nowa osoba podchodzi do swojej nominacji z jednym pytaniem: „Jak mogę podwoić PKB tej prowincji, a tym samym podnieść standardy życia wszystkich mieszkańców”? I podwajają PKB.

Podam tutaj przykład z życia wzięty, który jest dość powszechny. Nowy gubernator wybrał najbiedniejsze miejsce w prowincji i przydzielił ogromny zespół badawczy do poszukiwania możliwości rozwoju. Jego zespół odkrył, że lokalny klimat i warunki glebowe są doskonałe do uprawy niektórych chińskich ziół i natychmiast zabrał się do pracy, pozyskując materiał roślinny, budując infrastrukturę i prowadząc niezbędne programy edukacyjne dla rolników, a także ustanawiając łańcuchy dostaw i praktyki marketingowe. W ciągu pięciu lat wszyscy mieszkańcy tego obszaru posiadali własne nowe domy, a ponad połowa jeździła BMW. Takie czynniki ekonomiczne są ważne, ale są tylko jednym z wielu stosowanych środków i to właśnie na podstawie takich czynników ocenia się kandydatów. Po udanym doświadczeniu tutaj, mężczyzna prawdopodobnie powróciłby na uniwersytet partyjny w celu dalszej edukacji, która doprowadziłaby do kolejnej nominacji. Po upływie 30-40 lat i wykazaniu się ciągłymi zdolnościami, mężczyzna może zakwalifikować się do członkostwa w Kongresie Narodowym Chin.

Porównanie

Porównajmy to z systemem zachodnim, w którym politycy najczęściej nie mają żadnego przydatnego wykształcenia ani odpowiedniego szkolenia lub doświadczenia.

Jeden z niedawnych premierów Kanady, Stephen Harper, miał tylko niewielki stopień licencjata, a jego jedyną pracą była praca w korporacyjnej poczcie, kiedy dołączył do zrujnowanej

partii politycznej, został jej liderem i dzięki prawdziwie okrutnemu losowi, ostatecznie został premierem, nieodwracalnie niszcząc Kanadę w swojej ignorancji. Jego następca, Justin Trudeau, był zwolnionym nauczycielem szkolnym (poszukaj; zobacz, co znajdziesz), którego wieloletni kolega z pokoju został skazany na dziesięć lat więzienia za prowadzenie ogromnego kręgu pornografii dziecięcej. W kanadyjskiej prowincji Alberta, niedawny premier był absolwentem szkoły średniej, byłym reporterem telewizyjnym, znanym bardziej z bycia nałogowym pijakiem niż z inteligencji czy umiejętności rządzenia, który całkowicie zniszczył prawdopodobnie najlepszy system opieki zdrowotnej w Kanadzie. Prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush był znany z tego, że chwalił się, że nigdy nie czytał żadnych książek, będąc prawie tak boleśnie nieinteligentnym jak Ronald Reagan, którego jedyną zasługą było bycie aktorem filmowym klasy C.

Żaden z tych mężczyzn nie miał CV wystarczającego do zakwalifikowania się na kierownika 7-11 i żaden nie wykazywał oznak inteligencji ani zdolności do rządzenia, ale nedorzeczny i absurdalny system polityczny pozwolił im zostać dyrektorami generalnymi narodów i prowincji.

Badanie pochodzenia i referencji polityków w jakimkolwiek zachodnim kraju ujawni głównie zbiór politycznie ambitnych odmieńców uderzająco pozbawionych cech odkupiających i często skorumpowanych do szpiku kości. Powszechnie donoszono, że w ciągu dwóch lat po kryzysie mieszkaniowym z 2008 roku, kiedy 50% klasy średniej straciło połowę swoich aktywów, członkowie Kongresu USA dramatycznie zwiększyli swój majątek.

Nie jest zaskoczeniem, że zachodni politycy są oceniani niżej niż sprzedawcy używanych samochodów i wężę zarówno pod względem moralności, jak i wiarygodności. W jednym z ostatnich sondaży opinii publicznej w USA politycy obu izb całego Kongresu USA zostali ocenieni jako mniej popularni niż karaluchy i wszy. Przyjmuje się jako truizm, że wszyscy zachodni politycy, po wyborze, swobodnie porzucają

zobowiązania podjęte wobec ludzi bezpośrednio przed wyborem, a polityczna dwulicowość i przebiegłość są akceptowane jako normalne we wszystkich zachodnich społeczeństwach. Jest to tak prawdziwe, że jeden z amerykańskich komentatorów zauważył ostatnio, że „oczywiście wszyscy politycy muszą kłamać, ale Clintonowie robią to z taką łatwością, że jest to niepokojące”. Coś takiego jest niespotykane w Chinach. Jawne okłamywanie ludzi byłoby śmiertelne, ale na Zachodzie nieuczciwość przywódców rządowych jest akceptowana bez szemrania.

W każdej dyskusji na temat systemów rządowych, Amerykanie nieuchronnie stawiają twierdzenie, jako miarę wyższości ich systemu demokratycznego, że „mamy prawo głosować na naszych niekompetentnych polityków”.

Nie mogą sobie wyobrazić, jak dziwacznie i głupio brzmi takie twierdzenie dla inteligentnej osoby z innego kraju. Jeśli chcesz pochwalić się wyższością swojego systemu politycznego, to powiedz mi, że niemożliwe jest, aby twój kraj wybrał idiotę. Nie mów mi, że masz prawo go potem wyrzucić. To jawne przyznanie się do porażki.

Jest jeszcze jeden czynnik, który należy wziąć pod uwagę, a mianowicie edukacja i szkolenie. Dla zachodnich polityków, którzy sprawują władzę decyzyjną w celu kształtowania kraju, w rzeczywistości nie ma dostępnej edukacji ani szkolenia w zakresie rządzenia. Wszystko to jest rodzajem systemu „zarabiaj, ucząc się”, podczas gdy w Chinach wejście jest niemożliwe bez ekstremalnych referencji, a po wejściu do systemu edukacja i szkolenie nigdy się nie kończą.

System ten jest ogólnie dobrze rozumiany w Chinach i dobrze współgra z chińską kulturą i tradycją, a także jest zgodny z chińską psychiką w ich konfucjańskim przeglądzie i pragnieniu porządku społecznego i (tak) harmonii. Świat zachodni rozumie to słabo, jeśli w ogóle, i nieuchronnie formułuje błędne i często absurdałne wnioski na temat Chin i ich rządu. Niewielu

ludzi Zachodu zadało sobie trud poznania nawet prostych podstaw dotyczących formy chińskiego rządu, wołając zamiast tego papugować głupie bzdury o tym, że Chiny są dyktaturą lub, jak niedawno stwierdził jeden z pisarzy, „głęboko tyrańskim reżimem”. Oczywiście tak nie jest; poziom zachodniej ideologicznej ślepoty i umyślnej ignorancji jest po prostu przerażający.

Epilog

Jeśli jesteś Amerykaninem, zastanów się przez chwilę, jak by to było, gdyby twój kraj mógł zidentyfikować i zgromadzić 500 najbardziej inteligentnych, najmądrzejszych, najmniej skorumpowanych, najbardziej wykształconych i doświadczonych ludzi w kraju, a następnie wypełnić Kongres tą grupą, wybierając kilku najlepszych na przywódców – prezydenta i członków gabinetu. Rozważmy również tę grupę, która nie jest podzielona przez ideologie, ale wszyscy są częścią tego samego zespołu, pracując razem, aby wdrożyć to, co najlepsze dla Ameryki i Amerykanów. Jak zmieniłby się twój kraj za pięć lat?

Rozważmy teraz coś innego. Liczni urzędnicy rządowi, eksperci w sprawach zagranicznych, uczestnicy think-tanków i wielu naukowców jednogłośnie stwierdzili w taki czy inny sposób: „Ilekroć dzieje się coś ważnego w polityce krajowej lub w sprawach międzynarodowych, nie ma przypadków. Kiedy dzieje się coś istotnego, można założyć, że zostało to zaplanowane w ten sposób”.

Wielopartyjne systemy wyborcze (demokracje) są z nami od kilkuset lat, ale wydaje się, że przez cały ten czas nikomu (z wyjątkiem najwyraźniej Chińczyków) nie przyszło do głowy, że zgarnianie niemytych i gorszych z ulic nie jest idealną metodą na dobre rządy. W ciągu tych stuleci mieliśmy dziesiątki nieudanych rządów, ogromne pomyłki wszelkiego rodzaju, załamania gospodarek, powtarzające się recesje i depresje, niekończące się wojny i wiele więcej, a wszystko to

spowodowane przez „rządy ludu” kierowane przez tysiące niekompetentnych polityków. A jednak przez te wszystkie lata i niezliczone setki wyborów nikomu nie przyszło do głowy, że poważne referencje w zakresie wykształcenia i umiejętności mogą być lepszym rozwiązaniem.

Teraz jest dla mnie oczywiste, że wybranie najlepszych i najzdolniejszych z całego narodu oraz zapewnienie im szerokiego wykształcenia i szkolenia zaowocowałoby wyższym kalibrem urzędnika państwowego i musi to być równie oczywiste dla ciebie. Czy mamy wierzyć, że przez te wszystkie stulecia byliśmy jedynymi ludźmi, którzy zdawali sobie z tego sprawę?

Kiedy europejscy żydowscy bankierzy – chazarska mafia działająca w londyńskim City – zainicjowali serię europejskich rewolucji, które zastąpiły monarchów, jedną z ich głównych motywacji było zbudowanie formy rządu narodowego, który uniemożliwiłby dalsze wydalenia Żydów z tych krajów. Aby to osiągnąć, konieczne było zastąpienie monarchów formą rządu, która mogłaby być całkowicie kontrolowana z za kulis, a nasz wielopartyjny system walki o władzę był tego rezultatem. Od samego początku przyszło im również do głowy, że politycznie ambitny, ale pozbawiony środków do życia, nieinteligentny, niedoinformowany i w dużej mierze niezdolny człowiek z ulicy byłby o wiele łatwiejszy do kupienia, kontrolowania i skorumpowania niż najlepszy i najzdolniejszy w kraju.

Weźmy na koniec pod uwagę, że ta oślepiająco oczywista i fatalna wada nigdy nie została wspomniana w (należących do Żydów) mediach, nigdy nie była omawiana w naszych (publikowanych przez Żydów) tekstach historycznych lub politologicznych, ani nigdzie indziej, przynajmniej według mojej wiedzy. Zamiast tego „demokracja” została podniesiona do rangi religii tak świętej, że samo jej kwestionowanie stanowi zdradzieckie bluźnierstwo, i jest nieustannie promowana codziennie od urodzenia jako uniwersalna wartość odzwierciedlająca tęsknoty całej ludzkości. Zastanawiasz się dlaczego?

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Larry Romanoff

Tłumaczenie: FmforLXM (Bitomat)

Źródło zagraniczne: BlueMoonOfShanghai.com

Źródło polskie: Bitomat.wordpress.com

Licencja: Opublikowano za zgodą autora z prawem do przedruku przez Wolnedia.net. Komercyjne wykorzystanie ww. materiału jest zabronione.